

MAGDALENA KOKOSZKA

*Instytut Nauk o Literaturze Polskiej, Uniwersytet Śląski*

## Gzy żelazne i ludzkie owady „Entomologia” wojenna Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej

### 1

Dokuczliwy i natrętny charakter owadów znalazł odzwierciedlenie w języku: łacińskie słowo *bombus* ‘niski ton’ (z gr. *bombos*) oznaczać miało oprócz ogłuszającego dźwięku – na przykład bomby posyłanej wrogowi przez bombardiera – także brzęczenie czy buczenie pszczoły<sup>1</sup>. Niewykluczone, że już w paleolicie podrzucano gniazda pszczele do jaskini wroga. Żądłące owady w walce z siłami nieprzyjaciela wykorzystywać mieli Majowie, a starożytni Grecy i Rzymianie posługiwali się nimi, doskonaląc sztukę oblężniczą i szlifując wojenne fortele: były wśród wykorzystywanych środków naczynia z uciążliwymi lokatorami używane jako amunicja do katapult, a także tunele budowane pod murami obleganych miast, do których wpuszczano insekty; były też podsuwane przeciwnikowi zatrute miody – pozyskiwane od owadów, które ucztowały wcześniej na roślinach wytwarzających toksyny. Wojowniczy potencjał niewielkich stworzeń doceniali Izraelici, rozpoznając w zmasowanym ataku, w sile rażenia owadziej chmury, roju, rozpełtane moce zwierzęcego „żywiolu”, jeśli nie skrytą za przesłoną natury jedną z chmurnych twarzy Boga. Przysłużyły się takiemu stanowi rzeczy apokaliptyczne wizje, przewidujące inwazję owadów u kresu dziejów, a przede wszystkim słynne plagi egipskie: dopust Boży w postaci przytłaczająco wielkiej liczby komarów, much i szarańczy, stanowiących pośrednią, choć oczywiście

---

<sup>1</sup> Zob. R. SULLIVAN: *A Dictionary of Derivation, Or, An Introduction of Etymology, on a New Plan*. Dublin 1870, s. 53; F.E.J. VALPY: *An Etymological Dictionary of the Latin Language*. London 1828, s. 54.

istotną przyczynę cudownego końca niewoli, jaki stał się udziałem potomków Jakuba. Co więcej, także podbój Ziemi Obiecanej miał nie dokonać się ręką ludzką – Bóg posłał przed swym ludem szerszenie, wzbudzając zapewne trudny do opanowania lęk wśród Kananejczyków, Chiwwitów i Hetytów, i wypędzając dawnych mieszkańców zajmowanych terenów bez potrzeby użycia miecza czy łuku<sup>2</sup>.

Znane historii tzw. doły robali jako narzędzia tortur, broń biologiczna w postaci zainfekowanych insektów używanych do wywoływania epidemii (bioterroru) czy też współczesne bioboty, zdalnie sterowane owady cyborgi, nad którymi człowiek usiłuje dzisiaj przejąć kontrolę<sup>3</sup> – te i inne wskazania na owada jako wysłannika tego, co potencjalnie wrogie, zdają się mieć solidne podłoże w praktyce życia codziennego, historii naszych kontaktów z tymi zwierzętami, w psychice ludzkiej i samej kulturze. Wojny toczono bowiem z pomocą insektów, ale jeszcze częściej – z insektami: poczynając od iskających się regularnie małp aż po człowieka współczesnego, zaopatrzonego w środki owadobójcze (insektycydy).

Na przełomie wieku XIX i XX wraz z szybkim rozwojem parazytologii i wzrostem świadomości bakteriologicznej znacząco pogorszyła się „reputacja” owada – badania naukowe potwierdzały, że jako roznosiciel patogenów bezpośrednio zagraża ludziom i udomowionym zwierzętom. Kampanie wymierzone w przedstawicieli mikrofauny przybierały ton alarmujący: „Flies and Disease: Kill the Fly and Save the Child” („Muchy i schorzenia: zabij muchę i uratuj dziecko”), „Töte die Fliegen, sonst töten sie Dich“ („Zabij muchę, inaczej ona zabije ciebie”), «Les Mouches sément plus la mort... que les gothas» („Muchy sieją śmierć w większym stopniu... niż bombowce”), „The fly is as deadly as a bomber!” („Mucha jest niebezpieczna jak bombowiec”)<sup>4</sup>. Jak zaznacza Steven Connor, przeciwnicy owada

<sup>2</sup> Korzystam m.in. z publikacji: A. STEWART: *Zbrodnie robali. Wesz, która pokonała armię Napoleona i inne diaboliczne insekty*. Przeł. D. WÓJTOWICZ. Warszawa 2012; B. SZCZEPANOWICZ, A. MROZEK: *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika*. Kraków 2007, s. 188–199.

<sup>3</sup> Zob. A. STEWART: *Zbrodnie robali...*; Z. LICA: *Armia przyszłości: bojowe rekiny, szpiegujące chrząszcze i szczury cyborgi*. Dostępne w Internecie: <http://gazetabaltycka.pl/promowane/armia-przyszlosci-bojowe-rekiny-szpiegujace-chrzaszcze-i-szczury-cyborgi> [data dostępu: 06.05.2017].

<sup>4</sup> Napisy umieszczane kolejno na: brytyjskim plakacie z 1920 r., przedstawiającym muchę, która wydaje się mordować dziecko (<https://uk.pinterest.com/pin/298504281522217680/> [data dostępu: 06.05.2017]); lepie na muchy niemieckiej marki Aeroxon, produkowanym także w okresie drugiej wojny światowej (<https://www.aeroxon.de/unternehmen/geschichte.html> [data dostępu: 06.05.2017]); francuskim plakacie w kampanii przeciwko gruźlicy, datowanym na ok. 1918 r. (umieszczenie na plakacie much zrzucających bomby sugerowałoby, że słowo „gothas” odnosi się do niemieckiego bombowca z okresu pierwszej wojny światowej, używanego m.in. do bombardowania terytorium Francji); plakacie Wydziału Zdrowia w Filadelfii, pochodzącym z początku lat 40. Dwa ostatnie przykłady znaleźć można w książce: S. CONNOR: *Mucha. Historia – antropologia – kultura*. Przeł. B. STANEK. Kraków 2006, s. 107, 111. Z publikacji tej pochodzi także tłumaczenie ostatniego napisu. Wzmóżona walka z owadami trwa też na ziemiach polskich. W wywołanej po pierwszej wojnie światowej Rzeczypospolitej powstają pierwsze instytucje, których

nierzadko uderzali w nutę podniosłą, zachęcając do świętej wojny przeciwko groźnym, choć całkiem niepozornym stworzeniom: „[...] powstańcie – pisał Frederick William Fitzsimons – i uderzcie – zabijajcie bez litości. Niech waszym okrzykiem bojowym będzie: Śmierć muchom!”<sup>5</sup>. W tym samym celu sięgano też po hiperbolę i przemawiano do wyobraźni porównaniami: „[...] gdyby wpuścić do miasta pięćset kobr, nie stworzyłyby one tak wielkiego zagrożenia jak to, które niesie obecność zwykłej muchy domowej”<sup>6</sup>. Czasem jednak coś, co zdawać się mogło po prostu hiperbolą, zyskiwało niepodważalne i zarazem bolesne potwierdzenie w niedających się zbagatelizować statystykach. Amerykański bakteriolog Hans Zinsser, autor książki *Szczury, wszy i historia* (wyd. 1935, przekł. pol. 1939), uprzedzając niemal o pół stulecia projekt historii gatunków wysuwany przez Roberta Delorta<sup>7</sup>, pisał w swojej osobliwej „biografii duru plamistego”<sup>8</sup> – aktywnego, lecz mało docenianego aktora na scenie historii:

[...] jest strona dziejów ludzkości, na którą zbyt mało uwagi zwrócili poeci, artyści i dziępisarze. Miecze i lance, łuki i karabiny maszynowe, nawet materiały wybuchowe, zaciążyły mniej na losach narodów niż wesz tyfusowa, pchła dżumowa i komar żółtej febrы. Cywilizacja cofa się przed pełzakiem zimnicy, a wojska szły w rozsypkę, stawały się bezładną tłuszcą pod atakiem przecinkowca cholery lub zarazka czerwonej, czy tyfusu. [...]. Wojny, podboje oraz życie gromadne, które towarzyszą temu, co nazywamy cywilizacją, przygotowały grunt dla tych potężnych sprawców tragedii ludzkiej<sup>9</sup>.

Konsekwencją mentalną takiego stanu rzeczy stawało się niejednokrotnie podejście aseptyczne. Badacze tego zjawiska wskazywali na powiązane z nim obrzydzenie, specyficzny lęk przed tym, co nieproszone, naruszające granice, niemożliwe do podporządkowania, wymykające się spod kontroli – jak życie w swoich mnogich i nie zawsze pożądanых wcieleniach. Prowadzone przeciwko

---

zadaniem jest koordynować działania na rzecz zdrowia publicznego. Sytuacja epidemiologiczna w związku z repatriacją jeńców wojennych i powrotami uchodźców ze Wschodu nie jest najlepsza, kordon sanitarny wzdłuż wschodniej granicy Polski ma zapobiec rozprzestrzenianiu się tyfusu w głąb kraju, masowo przeprowadzane są również akcje odwyszawiania. Zob. M. CIESIELSKA: *Tyfus – choroba czasu pokoju i wojny*. „Niepodległość i Pamięć” 2016, T. 23, nr 2.

<sup>5</sup> F.W. FITZSIMONS: *The House Fly: A Slayer of Men*. London 1915, s. 37, cyt. za: S. CONNOR: *Mucha...*, s. 109.

<sup>6</sup> F.W. FITZSIMONS: *The House Fly...*, s. 4, cyt. za: S. CONNOR: *Mucha...*, s. 109.

<sup>7</sup> Przy wszystkich odmiennosciach tematu propozycja Zinssera wydaje się wpisywać w ramy zoologii historycznej, badającej dzieje w tym przypadku pewnego mikroorganizmu, jego interakcje w danym środowisku, wpływ na inne gatunki, m.in. na człowieka. Szerzej o projekcie Delorta pisze Éric BARATAY w książce: *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. Przeł. P. TARASEWICZ. Gdańsk 2014, s. 17–18.

<sup>8</sup> Zob. H. ZINSSER: *Szczury, wszy i historia*. Przeł. M. GRZYWO-DĄBROWSKA, Z. SZYMANOWSKI. Warszawa 1939, s. 12.

<sup>9</sup> Tamże, s. 15–16.

niemu kampanie były jedną z walk o ład higieniczny, dla którego, w sensie kulturowym, nieczystość, brud to obiekt nie na swoim miejscu, to coś, co należy usunąć, by zachować upragniony porządek rzeczy<sup>10</sup>.

## 2

Na tym tle przedwojenna część *Szkicownika poetyckiego* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, napisana tuż przed nadchodzącą zagładą, rozpadem ludzkiego świata, okazuje się zadziwiająco gościnna dla owadów. Motyle, świerszcze, mrówki, galasówki, mszyce, przedstawiciele muchówek, chrząszczy, skorków i karaczanów – zjawiają się licznie, w pojedynkę lub (rzadziej) gromadnie, zwykle blisko człowieka, niemal na wyciągnięcie ręki: ciągną sznurem po ziemi, skrywają się w kwiatach, wędrują po ogrodowych meblach, otwartych i porzuconych gazetach, w pobliżu świec i pośród stronici książek. Znane z imienia i mniej znane gatunki, jedne pełne uroczego wdzięku, ożywione klejnoty i perły owalne, inne – niepopularne, silne i wojownicze, obserwowane są z uwagą i jakimś szczególnym przejęciem. Autorka *Szkicownika*... zdaje się stawiać na konieczność przestudiowania życia niewielkiego owada i przemyślenia jego świata jeszcze przed zbliżającą się wojną. Nieuchronnie towarzyszą temu jednak dosyć typowe obawy i uprzedzenia.

Udział drobnych organizmów w rozpadzie oraz odtwarzaniu mikrokosmosu, ich powiązanie ze zjawiskami chorobotwórczymi, a nadto – nekrofagią i przebiegiem tanatomorfozy, to podstawowe źródła wyobrażeń lękowych. Pawlikowska już wcześniej nie uchyla się jednak przed dostrzeżeniem natury cielesnej materii, „mięsności” podatnej na procesy rozkładu i gnicia<sup>11</sup>. A towarzysząmi owego trwania przy ciele-mięsie, trwania – zdawałoby się – odartego ze złudzeń wobec obnażonej namacalności biologicznych procesów, czyni właśnie owady. „Błaszana mucha / Dudni, natrętna. / Maj budzi w mięsie / Grobowe tętna.” – pisze w *Mieszczkańskim kredensie* (I 424)<sup>12</sup>, opublikowanym jeszcze w tomie

<sup>10</sup> Zob. M. DOUGLAS: *Czystość i zmaza*. Przeł. M. BUCHOLC. Wstępem opatrzyła J. TOKARSKA-BAKIR. Warszawa 2007, a także: Z. BAUMAN: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa 2000, s. 14.

<sup>11</sup> Zob. A. FILIPOWICZ: *Sztuka mięsa. Somatyczne oblicza poezji*. Gdańsk 2013, s. 8–9.

<sup>12</sup> Wszystkie cytaty z utworów Marii PAWLIKOWSKIEJ-JASNORZEWSKIEJ podaję według wydania: TAŻ: *Poezje zebrane*. T. 1–2. Oprac. A. MADYDA. Toruń 1993. Skrót SP zastępuje tytuł przywoływanego tekstu: *Szkicownik poetycki*, cyfra arabska bezpośrednio po skrócie oznacza numer szkicu, rzymska – wskazuje na odpowiedni tom opracowania, po niej zaś pojawia się numer strony. W nawiasach podaję też zwykle tytuły wierszy, informacje o tomie i numerze strony, na której znajduje się przywoływany utwór.

*Śpiąca załoga*. Ale to w przedwojennym *Szkicowniku*... studia nad przemijaniem i rozkładem, także materii ciała ludzkiego, wydają się nabierać wagi szczególnej. Miłośniczka księdza Baki, ta, którą żywo porusza „genialna makabra” (SP 68, I 614), prezentuje wojownicze oblicze śmierci – śmierci oglądanej nieledwie pod mikroskopem i z *quasi*-naukowym zainteresowaniem:

Umarły – o, nie sama to niewinność tylko, smutek, świętość, ofiara. [...].

Stał się on niebezpieczny dla otoczenia jak martwa mucha jesienna, bielmem empuzy opanowana, gdy blade jej skrzydła przebijają się już na zewnątrz.

Ptomainy, kadaweryny czyhają niecierpliwie na krew zdrową, na ranę choćby najdrobniejszą, najłżejsze zadraśnięcie – aby zatryumfować. [...].

SP 35, I 578

Skrupulatny, gruntowny opis wzmaga efekt obcości, potęguje obok swoistej fascynacji odrazę i niechęć. Mucha „bielmem empuzy opanowana”, siedlisko „czyhających” patogenów, staje się pod piórem Pawlikowskiej emblematem tego, co w śmierci wrogie, dalekie od niewinności, przerażające i brzydkie. A ponieważ również abiektalne<sup>13</sup>, uosabiające ohydę i plugawość, więc postrzegane jako coś, od czego niełatwo się uwolnić – wbrew pozorom bowiem pokoju nie ma nawet na cmentarzach i wszędzie obowiązuje nakaz nieustannej mobilizacji (por. SP 1, II 331). Na innej karcie przedwojennego *Szkicownika*... obecność żywej jeszcze muchy brzęczącej nad „spokojnym bezruchem” trupa (SP 26, I 567) podsuwa jednak myśl o wiecznym tryumfie toczącego się życia nad tragedią pojedynczego zgonu oraz o wspólnym dla wszystkich bytów rytmie rozkładu i odnawiania się, restytucji materii. Pozwala zatem zobaczyć w śmierci siłę, która tyleż zakłóca, ile umacnia ład tego świata. Będzie to dobry punkt wyjścia do refleksji nad wspólnotą cierpienia, które bez różnicy dotyka wszystkich. W przedwojennych i wojennych partiach *Szkicownika*... „przyrodniczy »demokratyzm«”<sup>14</sup> Pawlikowskiej objawia się bowiem próbą zrównania różnych bytów, małych i dużych – poddanych tym samym lekceważącym i „ślepy” prawom natury<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Zob. J. KRISTEVA: *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*. Przeł. M. FALSKI. Kraków 2007.

<sup>14</sup> Określenie zapożyczam od Jerzego KWIATKOWSKIEGO. Por. TENŻE: *Wstęp*. W: M. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA: *Wybór poezji*. Oprac. J. KWIATKOWSKI. Wrocław-Warszawa-Kraków 1998, s. LXVI. Najpełniejsze opracowanie poświęcone naturze w twórczości Pawlikowskiej to książka Elżbiety HURNIKOWEJ *Natura w salonie mody. O międzywojennej liryce Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej* (Warszawa 1995). O ekologicznym duchu tej poezji pisze Anna NASIŁOWSKA. Zob. TAŻ: *Poetka miłości, poetka natury*. W: M. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA: *Butterflies. Selected Poems / Motyle. Poezje wybrane*. Wybrali i przeł. B. PLEBANEK, T. HOWARD. Posłowie A. NASIŁOWSKA. Kraków 2000; A. NASIŁOWSKA: *Ekologiczna Pawlikowska*. „Tygodnik Powszechny” 1995, nr 29. Korzystam też z artykułu Agnieszki WÓJTOWICZ-ZAJĄC: *Lilka wśród zwierząt. Poezja Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w perspektywie animal studies*. W: *Czytanie Dwudziestolecia IV*. T. 1. Red. E. WRÓBEL, J. WAROŃSKA. Częstochowa 2016.

<sup>15</sup> W artykule odwołuję się także do ustaleń poczynionych wcześniej i opisanych w tekstach poświęconych przedwojnemu *Szkicownikowi*... Pawlikowskiej (A. NAWARECKI, M. KOKOSZKA:

## 3

Wiadomości wyniesione z lekcji przyrody, wiedza o przebiegu procesów chorobotwórczych i rozkładzie ciał, a także szczególna uważność wobec form małych nakazują autorce *Szkicownika*... krytycznie spoglądać jednak na to, co rozgrywa się w obrębie mikroświata. Owady opisywane są jako przyrodnicze prototypy maszyn wojennych jeszcze przed wybuchem wojny:

[...] Zbrojne maszyny, wojownicze aparaty, najdokładniej pozbawione uroku, ale za to groźne i wytrwałe.

Zastępy blaszanych wojsk, stworzone do nieustannych gier.

Zabawki poważne, gdyż obdarzone zmysłem cierpienia, pełne obawy o siebie, nadanej im w celu zachowawczym.

SP 1, I 537

Echem zdają się tu powracać lekcje entomologii, jakich udzielają pisarzom dwudziestolecia międzywojennego z jednej strony Maurice Maeterlinck i Jean Fabre, z drugiej – Zofia Urbanowska, Erazm Majewski czy Bohdan Dyakowski. Ostatecznie bowiem bagatelizowanie małego (to, jak potwierdzają badania językoznawcze, jedyna cecha przypisywana bez wyjątku wszystkim owadom<sup>16</sup>) i kruchego stworzenia może okazać się dużym błędem. Z całym przekonaniem wyklada tę myśl narrator i zarazem główny bohater *Doktora Muchołąpskiego*..., powieści fantastyczno-przyrodniczej i edukacyjnej Majewskiego:

[...] przywykliśmy się uważać za uprzywilejowane istoty, których wynalazkiem i wyłączną własnością powinny być waśnie narodowe, wojska, fortece i zasady strategii, tymczasem to wszystko praktykuje się na szeroką skalę od dawna wśród naszych pól i lasów. Prędzej człowiek nauczył się czegoś od mrówek, aniżeli te ostatnie od niego [...]<sup>17</sup>.

Pogardliwy stosunek do przedstawicieli mikroświata, ich rzekomo lichej natury, podczas gdy w rzeczywistości „są bezwzględnie najsilniejszymi i najzwinniejszymi stworzeniami pod słońcem”<sup>18</sup>, obnażać ma tylko śmieszność oraz płynącą z niewiedzy pychę człowieka:

*Świat owadzi w „Szkicowniku poetyckim” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. W: W literackich konstatacjach. Red. B. MAŁCZYŃSKI, J. WAROŃSKA, R. WŁODARCZYK. Częstochowa 2013, s. 13–23) oraz książce *Wojnę szatan spłodził* (M. KOKOSZKA: *Pawlikowska i antropofobia. „Magazyn Kultury Most”* 2013, nr 6–7, s. 47–48).*

<sup>16</sup> Zob. M. MACIOŁEK: *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim. Procesy nominacyjne a językowy obraz świata*. Katowice 2013, s. 145.

<sup>17</sup> E. MAJEWSKI: *Doktor Muchołąpski. Fantastyczne przygody w świecie owadów*. Posłowie C. MIŁOSZ. Ilustr. E. BOJAŃCZYK. Warszawa 2013, s. 87.

<sup>18</sup> Tamże, s. 77.

Prawdziwie na nasze szczęście Bóg małymi je stworzył! Jeśli owady są wątłymi stworzeniami, jakże nazwać wtedy niemoc człowieka? Nie byłoby chyba wyrazu na określenie tego stanu słabości fizycznej i upośledzenia od natury, jaki jest naszym udziałem!<sup>19</sup>

Sądy, które bohater powieści Majewskiego wygłasza jeszcze z zachwytem godnym pasjonata, dostrzegając – w zbliżeniu – niesamowitość i dziwność opisywanego świata, powracają w wojennych partiach *Szkicownika*... Pawlikowskiej w nieco zmienionej odsłonie (miłosiernego Boga zastępuje ze wszech miar rozsądna, sprawiedliwie obdzielająca prawem do życia natura), ale w szczególnych okolicznościach historycznych, w roku 1942, przemyślenia te funkcjonować mają jako rodzaj przestrogi:

Najgorszy [...] byłby owad szkodnik, szarańcza wielkości naszych obecnych bombowców, latających fortec. Dzięki naturze, dzięki jej umiarowi, nie ma takiego straszidła na świecie. Możemy być jej wdzięczni, że ograniczyła małością to, co skrzydlate, a gniewne i zaborcze.

SP 7, II 391

Pawlikowska odrobiła tu lekcję z entomologii, uwzględniając jednak głównie okrutne rysy owadziego świata. „Najgorszy” znaczy bowiem: gorszy niż orzeł czy sęp, a nawet podsuwane przez bujną wyobraźnię hybrydy: „[...] tygrys latający, krokodyl uskrzydłony, nosorożec, którego złośliwości przyszyłyby z pomocą ogromne błony nietoperza, rozpięte nad brzydkim i głuptackim łbem” (SP 7, II 391). Poetka próbuje spojrzeć na wojnę okiem przyrodoznawcy, który w kulturze dostrzega *continuum* natury, tyle że pozbawionej resztek swego dawnego powabu i ukazującej bezwzględne, choć wciąż jeszcze niesamowite oblicze. Natury, która uczyniła „[...] z ludzkości rodzicielkę maszyn” (*Twórczość ludzka*, II 427). Obywatelami jej zmilitaryzowanego świata są opisane w wojennych partiach *Szkicownika*... „gzy żelazne”, polujące teraz na człowieka (SP 1, II 334), apokaliptyczna w swym rodowodzie szarańcza przynależna „»olbrzymiej« epoce” (SP 7, II 393). Pawlikowska odnajduje w przyrodzie myśl inżynierską, „technicyzuje” świat natury, by następnie „naturalizować” okrucieństwo czasów grozy, zamknąć lęki w obrazie stalowego owada – bohatera na miarę apokalipsy współczesnej:

Szarańcza – czytamy w *Szkicowniku*... – osiągnąwszy przywileje wymarzonej wielkości i mocy, tryumfuje w swojej powłoce stalowej, twardepokrywej, krwią ludzką żywiona. [...] Nie są to urojenia. W przyszłej wojnie pozbędzie się ona ludzkiego pilota i jako nieomal wolny owad wzniesie ponad świat.

SP 7, II 393–394

<sup>19</sup> Tamże.

Opisana przez poetkę wojna nowoczesna kruszy naskórkowy ład społeczno-kulturalny, a na scenę wprowadza to, co niepojęte: jeszcze nie przedmiotowe, jak samoloty-owady, ale już nie podmiotowe, jak odmieniony przez okoliczności wojenne człowiek. Ten, który ku swojemu przerażeniu bodaj raz jeszcze, lecz tym razem bez baśniowej osłony, pomniejszony przez wyroki historii, znalazł się w niebezpiecznym świecie Muchołapskiego<sup>20</sup> i którego teraz trwożyć może nawet ważka, patrolujący okolicę w locie „Strzelisty cud awiacji” (*Wiosna z marsem na czole...*, II 350).

## 4

Co wrażliwi wieszczą swoistą inwolucję rodzaju ludzkiego. Kolektywne życie owadów służy za argument krytykom totalitaryzmów, zatroskanym o kondycję współczesnego człowieka – takim jak bliski Pawlikowskiej Stanisław Ignacy Witkiewicz<sup>21</sup> czy Antoni Słonimski, diagnozujący nadchodzące zmiany jeszcze w roku 1933:

Wszystkie państwa nie na żarty zabierają się do wychowywania swych obywateli. Czuje się wyraźnie jakiś zwierzęcy, ogromny, zbiorowy pęd. Gdyby oszklić Europę jak terrarium i obserwować uważnie mrowie ludzkie – cierpliwy badacz zauważyłby, jak się gatunek ludzki nieznacznie przeobraża. Zmniejszają się odwłoki i mózgi, a rosną mięśnie i szczęki. Mrowiska zmieniają się w obozy. Po paruset latach czy po paru tysiącach lat wychowywania człowieka przez państwo dla państwa dziecko będzie się rodziło opancerzone jak tęgopokrywa. Zostanie mu jedna ręka do trzymania karabinu. Obywatel, od noworodka przyuczony do ofiarności na rzecz swego państwa, czuć będzie, myśleć i ginąć jak mrówka<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Pewnie nieprzypadkowo Czesław Miłosz, autor tekstów takich, jak: *Pieć owadów*, *Gucio zaczarowany* czy *Pamiętnik naturalisty*, pisze o Erazmie Majewskim jako o „głównym sprawcy” swego pesymizmu: „Byłem z tobą, zmaląły, w niezgłębionym kraju / Pod źdźbłami trawy grubymi jak cedry, / W huku i trzasku błonkoskrzydłych maszyn. / [...] / Zanotowałeś: »potworne stosunki«. / Na sokach, maziach, lepach, milion za milionem / Nóg poplątanych, skrzydeł i odwłoków / Szarpie się, słabnie, zastyga na zawsze” (C. MIŁOŚZ: *Pamiętnik naturalisty*. W: TENŻE: *Wiersze wszystkie*. Wyd. II uzup. Kraków 2015, s. 653, 655). O trwającej całe życie walce Miłosza i poszukiwaniu lekarstwa na „entomologiczną infekcję wyobraźni” przejmująco pisze Stefan CHWIN. Zob. TENŻE: „Dachau koników polnych”. *Miłosz i „ukąszenie darwinowskie”*. W: TENŻE: *Miłosz. Interpretacje i świadectwa*. Gdańsk 2012. Motywy owadzie szczegółowo omawia też Joanna ZACH. Zob. TAŻ: „Świat owadzi” Czesława Miłosza. W: *Literatura – punkty widzenia – światopoglądy. Prace ofiarowane Marcie Wycze*. Red. D. KOZICKA, M. URBANOWSKI. Kraków 2008.

<sup>21</sup> Zob. S. SYMOTIUK: *Mrowisko i „wielka maszyna” – wizje kolektywizacji ludzkości*. W: TENŻE: *Rekoniesanse witkackańskie*. Lublin 2015, s. 151–169.

<sup>22</sup> A. SŁONIMSKI: *Kroniki tygodniowe 1932–1935*. Słowo wstępne i przypisy R. HABIELSKI. Warszawa 2001, s. 149.



Zanim jeszcze w podobnym duchu zinterpretuje rzecz Pawlikowska, autorka utworów takich jak *Owad ludzki* czy *Mrówcza przeszłość*, Słonimski sięga po dehumanizujący język naturalisty, by opisywać przeobrażenia „gatunku” ludzkiego, nie tyle jednak pod naciskiem praw przyrodniczych Darwina, ile – jak dowodzi Ireneusz Gielata – nowoczesnej głupoty<sup>23</sup>, wyposażonej na swoje nieszczęście w nieproporcjonalnie wielkie środki propagandowe i techniczne. Tłem dla wojny nowoczesnej, nazywanej także wojną maszynową, są witane z nadzieją, budzące fascynację, ale i dosyć powszechny niepokój, procesy modernizacyjne, postęp technologiczny oraz rozwijająca się dzięki niemu koniunktura gospodarcza. Nieuchronnie zapowiada to ograniczenie – w stosunku do dawnych bitew-pojedyneków – roli czynnika ludzkiego. Wojna nowoczesna wymyka się zdezorientowanemu człowiekowi, nikczemnieje, przestaje być grą wedle względnie czytelnych reguł, rywalizacją, którą dałoby się uzasadnić, wysuwając przypisywane jej dawniej idee<sup>24</sup>. Rozpętany żywioł, pozbawiony ludzkiego oblicza, wywołuje przerażenie. Trudno zatem dziwić się, że skonfrontowani z nim pisarze tak jak Pawlikowska zwracają uwagę na dysproporcję pomiędzy jakością ludzkiej wspólnoty a skalą jej współczesnych możliwości:

Uważacie, jak dzisiaj trudno się dogadać  
Z bliźnimi na tym świecie? – Zmienia się gatunek.  
Skrzydła w zamian za rozum. Jakaż na to rada?  
Owadziejemy! – Spróbuj mówić do owada!

*Owad ludzki*, II 436

Do głosu dochodzi przy tym wyobraźnia lękowa – fantazmat związany z wyobrażeniami na temat możliwości iniekcyjnych owada, jego potencjalnej zdolności do naruszania koherencji ciała ludzkiego, umotywowanej niewielkimi rozmiarami zwierzęcia i anatomią (żądła połączone z gruczołem jadowym, żuwaczki, parzydełka itd.). Bujna imaginacja podsuwa, także na kartach *Szkicownika...*, obrazy infiltracji:

Człowiek się zabłąkał. Wzgardzone owady zastawiły na niego sidła, utorowały sobie termicie korytarze do jego mózgu. Wpadliśmy w jakieś cudze i niezrozumiałe dziedziny.

SP 7, II 394

Gdy na żyzne pola spadała szarańcza, obracając je w perzynę, nikt nie wiedział, skąd przybywa. Gdy błyskawicznie znikąca, tajemnicą pozostawało, dokąd wraca [...].

<sup>23</sup> Zob. I. GIELATA: *Pochwała nowoczesnej głupoty (o kronikach Antoniego Słonimskiego)*. W: *Czytanie Dwudziestolecia IV*. T. 2. Red. E. WRÓBEL, J. WAROŃSKA. Częstochowa 2016, s. 217–218.

<sup>24</sup> Odwołuję się do artykułu Jerzego ŚWIĘCHA. Zob. TENŻE: *Wojna a „projekt nowoczesności”*. W: *Modernistyczne źródła dwudziestowieczności*. Red. M. DĄBROWSKI, A.Z. MAKOWIECKI. Warszawa 2003.

Może w duszę ludzką zapada i tam się zagnieżdża, opętując ją obrazami łakomego zniszczenia, nawalnego podboju?

SP 7, II 392

Pomimo powtarzających się konceptów zacierających granice: owadzie – ludzkie, wydaje się, że „przyrodniczy »demokratyzm«” Pawlikowskiej, oparty na formule „Wszystcyśmy bracia” (SP 4, I 542), kruszeje właśnie pod naporem wydarzeń wojennych. Okrzyk „Owadziejemy!” oznaczać ma co prawda przede wszystkim, że stajemy się coraz bardziej bezwzględni, że wojna pomaga odsłonić zalegające w człowieku atawizmy, to, co wyparte, regresywne i zarazem opresywne. Ale obnaża też w dużym stopniu kulturowe zaszczości, długą praktykę myślenia antropocentrycznego i dbania o interesy własnego gatunku. „Dokonało się wcielenie nas w niepokój natury [...]” (SP 1, II 330) – deklaruje zgębniona rzeczywistością wojenną bohaterka *Szkicownika...*, by następnie skonstatować już wprost, bez ogródek: „[...] zstąpiliśmy z naszego wyjątkowego w przyrodzie stanowiska” (SP 1, II 330). Powraca myślenie hierarchiczne, ufundowane na przekonaniu, że człowiek powinien raczej przekraczać naturę – to ten, który kiedyś „wyszedł z otchłani przyrody dumny, z podniesioną głową” (SP 6, II 373) i „miał osobne miejsce wśród tych wiecznie o byt swój niespokojnych gromad” (SP 1, II 333), a teraz „sam dobrowolnie zniżył się, zrównał i oto układa się w brzdach ziemi [...]” (SP 1, II 333). Za wyborem przyrodniczego klucza opisu wojny, pozornie tylko postponującego kulturę, przemawia zatem wiedza o odchodzeniu dawnego, dobrze znanego świata; przekonanie o nietrwałości wszystkiego, co dla własnej obrony wytworzyli ludzie. Wojna wymusza „[...] oczyszczenie [...] z czystości przesadnej, unurzanie w bycie” (SP 1, II 330), pozwala zaznać, czym jest milcząca zwierzęca rezygnacja z jednej strony, z drugiej – rozbudzony i wzmocniony instynkt. Ale konflikt zbrojny, prezentowany konsekwentnie poza jego uwarunkowaniami politycznymi, opisywany jest raczej jako wynaturzenie, przyrodnicza aberracja, zbiorowe szaleństwo, które niewątpliwie zaważy na rozwoju „gatunku” ludzkiego. Pozostaje ono w sprzeczności z ewolucyjnym postępem, jeśli nie z samym porządkiem boskim: „Połamały się szczeble w drabinie Stworzenia: / To nie owad – to Człowiek tnie, lecąc na osłep” (*Zamęt*, II 415).

## 5

Kłopot w tym, że zwłaszcza w czasie wojny przeciwko owadom wydaje się przemawiać nie tylko głęboko zakorzeniona, podszyta lękiem niechęć człowieka, ale i twarde realia: rzeczywiste niebezpieczeństwo masowej śmierci ludzi zakażo-

nych przez wszy przenoszące tyfus czy gorączkę okopową, choroby dziesiątkujące żołnierzy i niezmilitaryzowaną ludność, nawiedzające ubożęjące domy, szańce, więzienia, obozy i getta. Wrogów po różnych stronach frontu, zarówno oprawców, jak i ich ofiary, łączą podobne obawy – wspólna wojna ludzko-zwierzęca<sup>25</sup>.

Pakt o nieagresji między człowiekiem a owadami bywa co najwyżej chwilowy. Pozostaje jedynie w duchu samooskarżenia, jak przedstawia to choćby Anna Świrszczyńska, wskazywać na własne niekonsekwencje:

Biegnę ulicami trupów,  
przeskakuję trupy,  
na piersiach pod bluzką  
poruszają się  
ciepłe wszy.

Tylko one i ja jesteśmy żywe,  
to nas łączy.  
[...].

Ale kiedy wybiegnę z miasta trupów,  
kiedy żywy człowiek  
otworzy mi drzwi żywego domu,  
cisnę w ogień bluzkę razem z wszami,  
które jak ja  
chciały żyć.<sup>26</sup>

Nawet Janusz Korczak (zdeklarowany, jak dowodzi Jacek Leociak, apologeta owada), pochylając się w getcie nad wzgardzonym stworzeniem z pokorą i ze świadomością spustoszenia, jakie niesie wykluczenie i zwykła niechęć, nie może pozwolić sobie na postawę całkowicie jednoznaczna. Pozostaje mimo wszystko więzieniem nierozwiązywalnej sprzeczności pomiędzy zdroworozsądkową racją chwili a tym, co dyktuje wrażliwość etyczna:

Wczoraj złapałem na sobie i zamordowałem bez skrępowań, jednym zręcznym uciskiem paznokcia – wesz. Jeśli zdążę, napiszę apologię wszy. Bo niesprawiedliwy i niegodny jest nasz stosunek do tego pięknego owada<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Chodzi tu niewątpliwie o wspólnego przeciwnika, a nie o wspólnotę interesów. W laboratoriach produkujących szczepionki dla Wehrmachtu podejmowano oczywiście różne formy sabotażu. Zob. A. ALLEN: *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami*. Przeł. B. GADOMSKA. Wołowiec 2016, s. 165–167.

<sup>26</sup> A. ŚWIRSZCZYŃSKA: *Moje wszy*. W: TAŻ: *Budowałam barykadę*. Warszawa 1974, s. 105.

<sup>27</sup> J. KORCZAK: *Pisma wybrane*. T. 4. Warszawa 1978. Motywy owadów w twórczości Korczaka omawia obszernie Jacek LEOCIAK, przedstawia też szerzej ich uwarunkowania historyczne. Zob. TENŻE: „Jeśli zdążę, napiszę apologię wszy”. *O insektach w tekstach Korczaka*. „Res Publica Nowa” 2008, nr 1–2. Bliskie Korczakowi rozterki Zofii Nałkowskiej związane z codziennym zabi-

W tym kontekście niebezpieczne będzie przypomnienie, że drogę faszystowski torował między innymi dyskurs entomologiczny – niebezpieczny właśnie dlatego, że obciążony fantazmatami, nienawistny, bo umocowany na maskowanych lękach i obsesjach. *Tierschutzgesetz*, kompleksowy program ochrony zwierząt wprowadzony przez partię nazistowską w Niemczech jeszcze w latach 30. XX wieku, znosił tradycyjny podział na ludzi i zwierzęta, zachowując jednak układ hierarchiczny. Negacja Żydów, jak zauważa Rosa Sala Rose, osiągnęła kulminację „w zaprzeczeniu ich przynależności do gatunku ludzkiego, a więc w wyrzuceniu ich z należnego im miejsca w łańcuchu bytów”<sup>28</sup>. Sięgano przy tym między innymi po stosowane powszechnie w tekstach antysemickich jeszcze pod koniec XIX wieku porównanie z insektami. Głośne i wielokrotnie już opisywane chwyt propagandy hitlerowskiej przygotowały podłoże do użycia insektycydu<sup>29</sup> (cyklon B) w komorach gazowych, poprzedziły akty eksterminacji. Z językiem entomologicznym spletał się bowiem aż nazbyt dobrze dyskurs higieniczny – wojny jako wielkiej higieny świata; porównania entomologiczne, przywołujące roznościcieli zarazków<sup>30</sup>, były jednym z typowych sposobów stygmatyzowania wroga.

Trudny do zbagatelizowania wydaje się w tym kontekście także fakt, że z punktu widzenia człowieka owady „barwy kurzu” (SP 46, I 591) jakoby dosyć przypadkowo i łatwo oddają życie, „jedyne mienie swoje i dobro” (SP 46, I 591). Dzieje się tak między innymi z powodu skali mikroświata, za sprawą której nawet wyczulona na kwestie nierówności bohaterka przedwojennego *Szkicownika...* Pawlikowskiej wyniesiona, wywyższona zostaje do roli Dewy, by z pozycji bogini spoglądać na niewielkiego owada i „skromne jego życie” (SP 86, I 638). Trudno przewalczyć odgórną perspektywę, nawet gdy deklaruje się powszechne braterstwo. Pozostaje więc dyskomfort płynący z bezsilności wobec praw fizyki i beznamiętnie okrutnych wyroków natury:

---

janiem pluskiew opisuje ciekawie Piotr KRUPIŃSKI. Zob. TENŻE: *Owady i ludzie. Przypadek Zofii Nałkowskiej*. W: TENŻE: „Dlaczego gęsi krzyczały?”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Warszawa 2016, s. 68–70.

<sup>28</sup> R. SALA ROSE: *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*. Wprowadzenie R. ARGULLOŁ. Przeł. Z. JAKUBOWSKA, A. RURARZ. Warszawa 2006, s. 292. Omawiając wspomniane tu kwestie, korzystam przede wszystkim z informacji zamieszczonych w cytowanej książce.

<sup>29</sup> Fritz Haber, wynalazca cyklonu B, w przemówieniu z okazji otrzymania Nagrody Nobla za przedwojenne badania nad syntezą amoniaku (1918) mówił, że żadna z przyszłych wojen nie będzie już mogła zignorować broni chemicznej, która wydaje się wyższą formą zabijania. Po pierwszej wojnie światowej, pomimo zakazu prowadzenia prac nad bronią chemiczną (narzuconego Niemcom przez aliantów), miał kontynuować swoje studia pod przykrywką badań nad środkami owadobójczymi. Wtedy też wynalazł cyklon B (*Zyclon B*). Zob. L. KONOPSKI: *Historia broni chemicznej*. Warszawa 2009, s. 61.

<sup>30</sup> Popularna w nazistowskich Niemczech geomedycyna, definiująca choroby w kategoriach kulturowych i rasowych, zaciążyła tragicznie nad losem Żydów z Europy Wschodniej, kojarzonych przede wszystkim z tyfusem (endemiczną chorobą tych terenów) i roznoszącymi go wszami, dając lekarzom niemieckim pretekst do zamykania ludzi za murami gett. Zob. A. ALLEN: *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla...*, s. 96–99, 122–125.

Pogięła się, zdruciała uboga istota.

Wiatr ją zdmuchnął.

Obiecuję sobie w przyszłości uważać, ale nic więcej dla niej uczynić nie mogę.

SP 46, I 591

Owady spychane przez człowieka do rangi zwierząt niższych, z racji swej natury drobinowej, ale też pasożytniczej, inwazyjnej, nazbyt często obsadzone bywają w roli podrzędnej, „poziomej i niegodnej istoty” (SP 7, I 545), jeśli nie trzeba by w tym miejscu powiedzieć dobitniej – *trash animal*<sup>31</sup> (zwierzęcia śmieciowego), bytu stygmatyzowanego, nieprzedstawiającego jakoby większej wartości. Pod piórem Pawlikowskiej konflikt zbrojny jest jednak w jakiejś mierze „równaniem rachunków przyrody” (SP 1, II 335) i prawdziwie bolesną nauką pokory: może dlatego poetka obleka w kostium owadzi nie tylko agresorów czy ich ofiary, ale wszystkich bez wyjątku – całą ludzkość odmienioną przez wojenne realia. Jeńcy w ogrodach zoologicznych, zwierzęta na ubój, rośliny na uwiąd, męskie batalie wojenne, które nie uznają „szmelcu żeńskiego”<sup>32</sup> – pisarka zestawia ze sobą zbrojne konflikty narodów i wojny przypisane szarej codzienności. Z ironicznym przekąsem demaskuje też nastawienie pacyfistyczne: „Śmierć cię ubiera, śmierć cię żywi. W wojnie urodzona ludzko-zwierzęcej (raczej w pogromie nieustającym), nie wiesz nawet, nie wolno ci wiedzieć, co to prawdziwa litość i dobroć” (SP 4, II 357). W wojennych partiach *Szkicownika*... w istocie niewiele jest rzeczywistych przedstawicieli mikroświata, oglądanych i opisywanych wcześniej z tak wielką uwagą. Tym jednak różnią się one od szkiców poprzednich, że człowiek skonfrontowany z realiami wojny, miotający się pod naciskiem sił historii i wobec nich bezsilny – sam postawiony zatem w roli *trash animal*, bytu stygmatyzowanego – niepostrzeżenie odnajduje się w świecie, który skłonny jest postrzegać jako świat owada.

## Bibliografia

Aeroxon. *Geschichte*. Dostępne w Internecie: <https://www.aeroxon.de/unternehmen/geschichte.html> [data dostępu: 06.05.2017].

<sup>31</sup> Jedną z najważniejszych publikacji na temat zwierząt „śmieciowych” ukazała się w 2013 r.; zapożyczam z niej tytułowe określenie. Zob. *Trash Animal. How We Live with Nature's Filthy, Feral, Invasive, and Unwanted Species*. Eds. K. NAGY, Ph.D. JOHNSON II. Minneapolis 2013.

<sup>32</sup> Sformułowanie zapożyczam z notatek poetki z okresu wojny. Zob. M. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA: *Wojnę szatan splotził. Zapiski 1939–1945*. Zebrał R. PODRAZA. Warszawa 2012, s. 39–40. Celnie i zwięźle określa stosunek Pawlikowskiej do ówczesnego konfliktu zbrojnego Jerzy Kwiatkowski: „Filozof przyrody klóci się w niej z kobietą, której złamano życie” (J. KWIAKOWSKI: *Wstęp...*, s. LCVIII).

- ALLEN A.: *Fantastyczne laboratorium doktora Weigla. Lwowscy uczeni, tyfus i walka z Niemcami*. Przeł. B. GADOMSKA. Wołowiec 2016.
- BARATAY É.: *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*. Przeł. P. TARASEWICZ. Gdańsk 2014.
- BAUMAN Z.: *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa 2000.
- CHWIN S.: „Dachau koników polnych”. *Miłosz i „ukąszenie darwinowskie”*. W: S. CHWIN: *Miłosz. Interpretacje i świadectwa*. Gdańsk 2012, s. 13–55.
- CIESIELSKA M.: *Tyfus – choroba czasu pokoju i wojny*. „Niepodległość i Pamięć” 2016, T. 23, nr 2, s. 93–113.
- CONNOR S.: *Mucha. Historia – antropologia – kultura*. Przeł. B. STANEK. Kraków 2006.
- DOUGLAS M.: *Czystość i zmaza*. Przeł. M. BUCHOLC. Wstępem opatrzyła J. TOKARSKA-BAKIR. Warszawa 2007.
- FILIPOWICZ A.: *Sztuka mięsa. Somatyczne oblicza poezji*. Gdańsk 2013.
- Flies and Disease: Kill the Fly and Save the Child. An Early British Public Health Poster (c. 1920)*. Dostępne w Internecie: <https://uk.pinterest.com/pin/298504281522217680/> [data dostępu: 06.05.2017].
- GIELATA I.: *Pochwała nowoczesnej głupoty (o kronikach Antoniego Słonimskiego)*. W: *Czytanie Dwudziestolecia IV*. T. 2. Red. E. WRÓBEL, J. WAROŃSKA. Częstochowa 2016, s. 209–220.
- HURNIKOWA E.: *Natura w salonie mody. O międzywojennej liryce Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*. Warszawa 1995.
- KOKOSZKA M.: *Pawlikowska i antropofobia*. „Magazyn Kultury Most” 2013, nr 6–7, s. 47–48.
- KONOPSKI L.: *Historia broni chemicznej*. Warszawa 2009.
- KORCZAK J.: *Pisma wybrane*. T. 4. Warszawa 1978.
- KRISTEVA J.: *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*. Przeł. M. FALSKI. Kraków 2007.
- KRUPIŃSKI P.: „Dlaczego gęsi krzyczały?”. *Zwierzęta i Zagłada w literaturze polskiej XX i XXI wieku*. Warszawa 2016.
- KWIATKOWSKI J.: *Wstęp*. W: M. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA: *Wybór poezji*. Oprac. J. KWIATKOWSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. V–CXVI.
- LEOCIĄK J.: „Jeśli zdążę, napiszę apologię wszy”. *O insektach w tekstach Korczaka*. „Res Publica Nowa” 2008, nr 1–2, s. 84–92.
- LICA Z.: *Armia przyszłości: bojowe rekiny, szpiegujące chrząszcze i szczury cyborgi*. Dostępne w Internecie: <http://gazetabaltycka.pl/promowane/armia-przyszlosci-bojowe-rekiny-szpiegujace-chrzaszcz-i-szczury-cyborgi> [data dostępu: 06.05.2017].
- MACIOŁEK M.: *Kształtowanie się nazw owadów w języku polskim. Procesy nominacyjne a językowy obraz świata*. Katowice 2013.
- MAJEWSKI E.: *Doktor Muchołapski. Fantastyczne przygody w świecie owadów*. Posłowie C. MIŁOSZ. Ilustr. E. BOJAŃCZYK. Warszawa 2013.
- MIŁOSZ C.: *Wiersze wszystkie*. Wyd. II uzup. Kraków 2015.
- NASIŁOWSKA A.: *Ekologiczna Pawlikowska*. „Tygodnik Powszechny” 1995, nr 29, s. 12.
- NASIŁOWSKA A.: *Poetka miłości, poetka natury*. W: M. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA: *Butterflies. Selected Poems / Motyle. Poezje wybrane*. Wybrali i przeł. B. PLEBANEK, T. HOWARD. Posłowie A. NASIŁOWSKA. Kraków 2000, s. 152–157.

- NAWARECKI A., KOKOSZKA M.: *Świat owadzi w „Szkicowniku poetyckim” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*. W: *W literackich konstatacjach*. Red. B. MAŁCZYŃSKI, J. WAROŃSKA, R. WŁODARCZYK. Częstochowa 2013, s. 13–23.
- PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA M.: *Poezje zebrane*. T. 1–2. Oprac. A. MADYDA. Toruń 1993.
- PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA M.: *Wojnę szatan splodził. Zapiski 1939–1945*. Zebrał R. PODRAZA. Warszawa 2012.
- SALA ROSE R.: *Krytyczny słownik mitów i symboli nazizmu*. Wprowadzenie R. ARGULLOL. Przeł. Z. JAKUBOWSKA, A. RURARZ. Warszawa 2006.
- SŁONIMSKI A.: *Kroniki tygodniowe 1932–1935*. Słowo wstępne i przypisy R. HABIELSKI. Warszawa 2001.
- STEWART A.: *Zbrodnie robali. Wesz, która pokonała armię Napoleona i inne diaboliczne insekty*. Przeł. D. WÓJTOWICZ. Warszawa 2012.
- SULLIVAN R.: *A Dictionary of Derivation, Or, An Introduction of Etymology, on a New Plan*. Dublin 1870.
- SYMOTIUK S.: *Mrowisko i „wielka maszyna” – wizje kolektywizacji ludzkości*. W: S. SYMOTIUK: *Rekonesanse witkacjańskie*. Lublin 2015, s. 151–169.
- SZCZEPANOWICZ B., MROZEK A.: *Atlas zwierząt biblijnych. Miejsce w Biblii i symbolika*. Kraków 2007.
- ŚWIĘCH J.: *Wojna a „projekt nowoczesności”*. W: *Modernistyczne źródła dwudziestowieczności*. Red. M. DĄBROWSKI, A.Z. MAKOWIECKI. Warszawa 2003, s. 9–34.
- ŚWIRSZCZYŃSKA A.: *Budowałam barykadę*. Warszawa 1974.
- Trash Animal. How We Live with Nature’s Filthy, Feral, Invasive, and Unwanted Species*. Eds. K. NAGY, Ph.D. JOHNSON II. Minneapolis 2013.
- VALPY F.E.J.: *An Etymological Dictionary of the Latin Language*. London 1828.
- WÓJTOWICZ-ZAJĄC A.: *Lilka wśród zwierząt. Poezja Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w perspektywie animal studies*. W: *Czytanie Dwudziestolecia IV*. T. 1. Red. E. WRÓBEL, J. WAROŃSKA. Częstochowa 2016, s. 75–89.
- ZACH J.: *„Świat owadzi” Czesława Miłosza*. W: *Literatura – punkty widzenia – światopoglądy. Prace ofiarowane Marcie Wyce*. Red. D. KOZICKA, M. URBANOWSKI. Kraków 2008, s. 55–72.
- ZINSSER H.: *Szczury, wszy i historia*. Przeł. M. GRZYWO-DĄBROWSKA, Z. SZYMANOWSKI. Warszawa 1939.

Magdalena Kokoszka

Iron Horseflies and Human Insects  
War “Entomology” of Maria Pawlikowska-Jasnorzewska

Summary

The author of this article is interested in insect motifs appearing above all in Maria Pawlikowska-Jasnorzewska’s *Szkicownik poetycki*. The modern war described by the poet shatters

the epidermal order of the world; it seems to allow the incomprehensible – that which is not an object yet, such as insects-planes, but which is not a subject anymore, such as the human changed by the war. The latter – reduced to the role of a trash animal, a stigmatised being – imperceptibly finds himself or herself in the world that he or she is prone to perceive as the world of the insect.

Key words: Pawlikowska-Jasnorzewska, *Szpicownik poetycki*, insects, modern war, trash animal